

Z pewnością prawdziwe jest zdanie, iż przyszłość świata zależy od młodych, od tych, którzy dopiero teraz wkraczają w dorosłe życie, którzy zastępują miejsce starszych. Stąd też nie dziwi fakt szczególnego podejścia do młodzieży przez Kościół, co widać zwłaszcza podczas Światowych Dni Młodzieży, będących niejako osobistym świętem wszystkich osób wchodzących dopiero w dorosłe życie, a jedną z najbardziej zdawałoby się osobistych form komunikacji między papieżem, a młodzieżą są "Orędzia" skierowane właśnie do nich, które starają się pomóc im w ich wędrówce przez życie.

Jednym z listów, który szczególnie przykuł moją uwagę jest orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji już XVII Światowego Dnia Młodzieży z roku 2002 zatytułowane "Wy jesteście solą tej ziemi (...), Wy jesteście światłem świata". Już sam tytuł wskazuje jak wielką wagą dla Jana Pawła były sprawy młodych. Papież Polak pisze w nim, iż to właśnie od nas, ludzi mających jeszcze całe życie przed sobą zależy tak naprawdę wszystko. To my mamy być właśnie niczym ta sól, która nadaje smak potrawom i chroni je od zepsucia. Wydawałoby się, że to dość prozaiczne, proste porównanie, ale czyż nie trafne? Właśnie na tym polega siła Światowych Dni Młodzieży. Już samo używanie prostego, zrozumiałego języka, pokazuje, iż Kościół nie zamyka się na młodych, umie z nimi rozmawiać, stara się zrozumieć ich problemy. Bądźcie "solą, dzięki której tożsamość chrześcijańska, nie traci swej natury". To my mamy być niejako jej strażnikami, strażnikami, strażnikami w świecie, w którym Bóg spychany jest na dalszy plan, zwłaszcza przez młode pokolenie, które uległo owczemu pędowi, nie świadomie, ale z powodu zagubienia się w tym pełnym niezrozumiałości świecie. To my dziedzice tej wiary, jakby spadku, spuścizny Chrystusa mamy ją szerzyć właśnie tam, gdzie została zapomniana, do czego jesteśmy wezwani jako sól tej ziemi. Mimo wszystkich przeciwności nie możemy się zniechęcać, musimy trwać, tak jak Chrystus na krzyżu.

Podobne przesłanie niosą słowa, iż jesteśmy także światłem świata, światłem które rozjaśnia ciemność, w której to nie można odróżnić dobra od zła. Musimy być niczym Chrystus, będący Światłem, a kto za Nim idzie nie zbłądzi. Podobnie my mamy czynić, my, stróżowie poranka, którzy

powinni głosić Dobrą Nowinę o świetlistej zorzy rozjaśniającej ciemności. Nasze życie powinno być takim blaskiem, ma być świadkiem życia Chrystusa, do czego jesteśmy zobowiązani jako jego spadkobiercy. Jest to nasza godzina próby, misja, na którą każdy z nas powinien odpowiedzieć. Mamy szerzyć Ewangelię, Dobrą Nowinę, pomagać zbłąkanym, chorym i zatraconym, mamy ukazywać wszystkim, że owocem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda, jako synowie Jej światłości, synowie dnia.

Jan Paweł II był nie tylko papieżem, ale pozostał też człowiekiem, który rozumiał potrzeby Kościoła Nowego Tysiąclecia, wiedział co trapi nie tylko starych, ale również, a może przede wszystkim młodych. Umiał z nimi rozmawiać, zrozumieć ich. Wiedział, że potrzebują oni specjalnego traktowania, pomocy wsparcia, jako "sól tej ziemi" i "światło tego świata".

